

*Tadeusz Bartoś*

## **Zapomnieć**

Pamięć związana jest nierozdzielnie z miejscem. Pamięć zagłady wpisana jest w miejsca zagłady. Warszawa i jej getto, ucieczki z getta, wywózki... W duchowym pejzażu tych domów, placów, uliczek, ruin pozostanie na zawsze wyryty proceder nazistowskiej zbrodni. Pamięć jest miejscem. Skalano tę ziemię, pozostaje ona nieczysta, nasiąknięta nieprawością i niegodziwością. Nie Paryż, Londyn, Madryt, nie Berlin, Monachium, Kolonia, lecz Warszawa, Łódź, i inne polskie miasta nasycone zostały monstrum zbrodni.

Miejsce niegodziwości jest przeklęte, skalane na zawsze, nie przebacza i nie prosi o przebaczenie. Nie ma zapomnienia, nie ma uwolnienia od winy. Uciekające od strony Nowego Świata żydowskie dziecko, zatrzymane przez gestapowca, wrzucone zostało do rzeki przez Polaka, któremu Niemiec przyłożył pistolet do skroni. Skalany i nieczysty na zawsze został most Poniatowskiego.

\* \* \*

Skazani na tę pamięć jesteśmy my, tubylcy. Dla nas ona jest wyrokiem. Nie dla potomków ocalałych, których tu nie ma, żyją gdzieś w Nowym Jorku, Tel Awiwie, Paryżu czy Jerozolimie. Oni stracili braci, siostry, wujków, dziadków... Inna pamięć jest ich losem. Nie żyją w miejscach kaźni. Przyjeżdżają tylko, by zobaczyć przeklętą ziemię, by się przerazić, i wrócić do siebie.

Nasz los jest inny, kustoszy nie swojej pamięci, przy grobach nie swoich przodków, nie swoich rodzin, z cudzą pamięcią. My, mieszkańcy kraju nad Wisłą, jesteśmy dziedzicami nie swojej historii. Oni, potomkowie ofiar, żyją w krajach obietnicy, nowego początku. Pozostawili nam nie nasze groby, nie naszą pamięć. Słusznie uciekli z przeklętej ziemi.

Piasek plaży w Jafie jest jak rzeka zapomnienia. Śródmieście, Mokotów, Wola są wyzwiskiem, obelgą, przekleństwem.

\* \* \*

Stąd pilna potrzeba skutecznego zapomnienia. Oswojenia pamięci. Najlepszym lekarstwem jest rytuał, forma, obrzęd pamięci. Rocznicowe wspomnienie, nabożeństwo, zawodzący śpiew rabina. Ze stęchłymi, pełnymi zrozumienia

przemówieniami oficjeli, w miejscach, gdzie milczenie nie wystarcza, zbyt jest gadatliwe.

By żyć, trzeba zapomnieć o śmierci. To naturalny proces życia. Temu służą obchody, modlitwy, rocznice. By nie pamiętać, by pamięć przestała boleć, by stała się obrazem. Byśmy dzięki pamięci mogli zapomnieć.